



**Jak w apokalipsie:** Internowany obecnie na Węgrzech były cesarz austriacki i król węgierski, Karol, z energiczną swą małżonką Zytą

Dyrekcji, wysłały do Lwowa odpowiednich kandydatów na Kurs pożarnictwa, który trwał siedm dni.

Przybyło też 45 uczestników między nimi inż. Krajewski zast. naczeln. kolej. warsztatów w Przemyśle, kierownictwo zaś Kursu objął radca B. Wójcikiewicz, któremu do pomocy przydzielony został w charakterze instruktora p. Karol Rożiczka.

Oprócz ćwiczeń praktycznych wykladał p. Wójcikiewicz chemię, konstrukcję przyborów pożarnych, taktykę pożarniczą i zasadę budowy pomp i maszyn. Inżynier Bogucki zaznajomił uczestników z elektrycznością a dr. Notz pięknie wyłożył pierwszą pomoc lekarską w nagłych wypadkach.

Na zakończenie Kursu złożyli się: efektowny popis na strażnicy miejskiej i egzamin teoretyczny w budynku dyrekcyjnym. Przybyli na nie: prezes Barwicz, wiceprezes Nosowicz, dyr. Mydlarski, radca A. Bohusiowicz i szefowie poszczególnych wydziałów z naczelnikiem kolejowych warsztatów lwowskich inż. Gayczakiem. Brawurowe ćwiczenia strażackie i trafne odpowiedzi uczestników wprowadziły w podziw przybyłych gości, iż w stosunkowo bardzo krótkim czasie zdołano tak obszerny materiał naleźćcie sobie przyswoić. Prezes Barwicz w ser

### Z pracy kulturalnej w południowej lubelszczyźnie.

Szkolnictwo, zwłaszcza zaś na najniższym jego stopniu, zwracało na siebie za czasów rządów rosyjskich w byłej Kongresówce, zbyt mało uwagi. O szerzenie oświaty, szczególnie zaś między ludem wiejskim, nikt się nie troszczył, rządowi zależało na tem, aby go utrzymać w stanie jak największej ciemnoty, wszystkie zaś usiłowania szlachetnie myślących jednostek, niosących chętnie i ofiarnie między maluczkich „oświaty kaganiec” uważano za zbrodnię, grzech dla państwa rosyjskiego i prześladowano bez litości.

Dziś, gdy spadły krepujące nas okowy, i pod tym względem stosunki zmieniły się zupełnie. Do niesienia oświaty między lud przywiązuje rząd polski wielką wagę i nie szczędzi w tym kierunku jak najdalej idących wysiłków i kosztów, by położyć silne podwaliny, na których ma się rozwinąć racjonalne pojęcie szkolnictwa, dające wykształcenie nie tylko teoretyczne, lecz, co może nawet ważniejsze, i praktyczne. Powstaje cały szereg szkół, tak powszechnych, jak i zawodowych, a liczny napływ chętnych oświaty świadczy bardzo pochlebnie o naszym

deczynnych słowach podziękował też za możność pracy rad. Wójcikiewiczowi i instr. Karolowi Rużycze oraz Komendantowi m. Straży pożarnej p. Spaczyńskiemu za pomoc i użyczenie budynku strażackiego oraz przyrzadów do ćwiczeń, życząc równocześnie, aby Kurs ten, jako pierwszy w Małopolsce, przyczynił się do zmniejszenia klęsk pożarowych na kolejach, a tem samem wpłynął dodatnio na dobro skarbu naszej Ojczyzny.

Wreszcie podziękował prelegentom imieniem uczestników st. inż. Krajewski, który zaznaczył, iż ze względu na tak bardzo obszerny materiał, przyszłe kursa trwać powinny minimalnie 14 dni, poczem okrzykiem „Niech żyją nauczyciele!” zakończył swe przemówienie.

Wspólna fotografia i rozdanie świadectw stanowiły ostatni punkt programu tej pięknej uroczystości, zamykającej tak bardzo pożyteczną pracę na polu pożarnictwa kolejowego.

ludzie, który zrozumiał widocznie jej wartość i znaczenie.

Z trudnościami ma się oczywiście do czynienia tu i ówdzie, na ogół jednak rozwój niższego szkolnictwa na całym obszarze byłego Królestwa Polskiego, uważać należy za pomyślny. Zwłaszcza szkoły zawodowe i różnorodne kursy praktyczne, dające obok teoretycznego także i fachowe wykształcenie, a tem samem sposobność do zarobienia sobie uczciwie na kawałek chleba, cieszą się wielkiem uznaniem i z wolna naprawiają te szkody, jakie wyrządził dawny system rosyjski, będący negacją uznanej przez cały świat maksymy: „Przez oświatę do wolności”.

Ludność wiejska uczy się w tych szkołach racjonalnego prowadzenia gospodarki, zaspakajania swych potrzeb swojemi własnymi siłami, co wszystko razem wzięwszy, przyczynić się musi także i do podniesienia jej dobrobytu. Na mury szkoły spoglądają też, tak młodzi, jak i starsi z sympatją, a czas, w nich spędzony, wspominają z wdzięcznością, nie tak, jak to było lat temu jeszcze niespełna ośm wstecz. Szkołę i naukę, która z niej płynie, uważa się za dobrodziejstwo dla wsi, nauczyciela zaś za prawdziwego przyjaciela i dobrego doradcę.

Dnia 18 września br. odbyło się uroczyste zakończenie Kursu kroju i szycia w Szkole Gospodyń Wiejskich na folwarku Teodorówka pod Biłgorajem połączone z pokazem prac kursistek i wyrobów stałych uczennic szkoły. Początkująca ta szkoła potrzebowała obudzenia zajęcia u mieszkańców powiatu, doskonała do tego sposobnością było urządzenie przez kierowniczkę Szkoły p. M. Kantorową 5 ciotygodniowego Kursu kroju i szycia, co wśród włościanek musiało obudzić obecnie jeszcze żywsze zainteresowanie niż zwykle budzić przed wojną. Nauczycielką była p. Józefa Malinówna z Krakowa, która się doskonale wywiązała ze swego zadania wobec 23 uczennic w wieku od 15 do 30 lat, w części mężatek, pochodzących z Biłgoraja, powiatu biłgorajskiego i sąsiedniego zamojskiego.

### Nasz zamorski przyjaciel.

O poczytności, jaką cieszą się *Nowości Ilustrowane* nie tylko w kraju lecz daleko poza jego granicami, służyć może fakt, iż nawet w Brazylii mamy swych przyjaciół, dla których nadejście każdego numeru naszego pisma jest prawdziwym zdarzeniem dnia, łączącym ich duchowo z Ojczyzną.

Do ich rzędu zaliczyć musimy przede wszystkim p. Jana Mastka, Krakowianina, zamieszkałego stale od r. 1904. w Kurytybie w stanie Parana. W liście swym do rodziny wspomina p. Mastek z wielką życzliwością o *Nowościach Ilustrowanych* ubolewając, że tak rzadko ma się sposobność spotkać za Oceanem z pismem, tak przezeń od lat siedemnastu ulubionym.

Opuściwszy Europę, poświęcił się p. Mastek w Brazylii początkowo zawodowi nauczycielskiemu. Należąc do milicji, brał udział w wyprawie paragwajskiej, w czasie której odznaczył się zaszczytnie i ozdobiony został medalem za waleczność. Przez pewien czas pełnił obowiązki tłumacza przy boku prezydenta republiki brazylijskiej, następnie zaś poświęcił się karierze wojskowej, nyskując w sierpniu b. r. stopień oficerski (*secundo tenente*, odpowiadający randze naszego podporucznika). Zazna-



**Monarchiści niemieccy nie dają za wygraną** 1) Księżę wirtemberski Albrecht i książę pruski Zygmunt podczas pogrzebu byłego ostatniego króla Wiertembergii. 2) b. następca tronu bawarskiego książę Ruprecht wraz z ks. Leopoldem wkrzeszają podczas parady wojskowej w Monachium dawne tradycje.